

Minister Waszcykowski o nowej strategii USA

Wywiad z Witoldem Waszcykowskim, zastępcą szefa BBN, opublikowany w dzienniku "Polska. The Times", 18 września 2009 roku.

Maciej Walaszczyk: Była szansa na budowę elementów tarczy antyrakietowej w Polsce?

Witold Waszcykowski: Oczywiście, że była. Rząd Donalda Tuska pół roku zwlekał z powrotem do negocjacji na ten temat. Później, gdy na początku lipca 2008 roku przyjąłem porozumienie w tej sprawie, przez pewien czas nie chciano go podpisać. Wreszcie, gdy je podpisano, nie zostało ono w ogóle ratyfikowane. Poprzez takie działania nie pozwolono odchodzącej administracji Busha, nawet w sposób symboliczny, zacząć realizacji zawartych z Polską porozumień. Inicjatywa została oddana Amerykanom, a oni użyli jej jako karty przetargowej wobec Rosji. Z własnej winy nie doprowadziliśmy do sytuacji, w której administracja Obamy albo kontynuowałaby zawarte już porozumienia, albo wyszła z jakąś rekompensatą. Dzisiaj Amerykanie nie są do niczego zobowiązani.

Ale sekretarz obrony USA Robert Gates obiecuje w zamian nowy system obrony podobny do tarczy, wraz z raketami przechwytingującymi i radarem.

- System, o którym mówił sekretarz Gates, różni się na niekorzyść tej instalacji, której budowę planowano jeszcze niedawno. Po pierwsze, budowa w Polsce bazy tarczy antyrakietowej miała charakter prawnie wiążący, była obwarowana umową o charakterze sojuszniczym i zawierała gwarancje bezpieczeństwa dla naszego państwa. Po drugie, baza ta miała być stałym elementem infrastruktury amerykańskiej, która zawierała w sobie bardzo zaawansowane technologie wojskowe, a jej obecność na terenie Polski była przewidziana na kilkadziesiąt lat. Inaczej się broni systemu, który jest drogi i kosztowny, a inaczej systemów mobilnych, które mogą swobodnie wjechać i wyjechać. Problem polega na tym, że zaletą tamtego systemu był także radar, który mógł monitorować znaczną część obszaru rosyjskiego. Tymczasem system mobilny nie ma aż takich możliwości.

Ta decyzja jest wynikiem nowego ułożenia stosunków z Kremlm i dowodem na polityczne wycofanie się USA z Europy Środkowo-Wschodniej?

- To kompleks kilku przyczyn. Oczywiście formalnym pretekstem jest fakt, że Iran na dzień dzisiejszy nie posiada rakiet dalekiego zasięgu. Poza tym decyzja ta wynika z kryzysu, jaki dotknął gospodarkę amerykańską. Inną przyczyną jest powód polityczno-prestiżowy. Pod adresem demokratów podnosi się zarzut, że zbyt wiele działań podjętych podczas kadencji Busha jest dziś kontynuowanych, jak choćby obecność w Iraku, wojna w Afganistanie czy właśnie plany budowy tarczy. Uznano więc, że być może trzeba się od tej polityki odciąć, i wybór padł na tarczę antyrakietową.

A Rosja? Jej władze wielokrotnie sygnalizowały, że nie godzą się na budowę tarczy w Polsce i Czechach.

- Oczywiście chęć dobrego ułożenia stosunków z Rosją przez nową ekipę jest również jednym z powodów tej

rezygnacji. Ta administracja uważa, że można się z Rosją porozumieć i powrócić do koncepcji rokowań rozbrojeniowych.

To chyba wiedzą, co robią i co chcą osiągnąć?

- W mojej ocenie strategia ta nie jest zbyt szczęśliwa. Po pierwszych sukcesach z pewnością dojdzie do jakiegoś zaognienia wzajemnych relacji. Tego rodzaju rokowania mają tendencje do rozszerzania się na kwestie polityczne, a w przekonaniu Rosjan wzmacniają one ich pozycję międzynarodową.

Czy ta historia z tarczą jest dla nas jakąś nauką?

- Rozmowy na temat tarczy pokazały, że zarówno Rosjanie - co nie jest zaskoczeniem - jak i wielu naszych sojuszników zachodnich inaczej rozumieją status bezpieczeństwa obszaru, na którym znajduje się Polska. Widzą go jako gorszy, inny i odmienny. I temu jakoś musimy dziś zaradzić.

W jaki sposób?

- Być może poprzez inną obecność amerykańską na tym obszarze albo szczerą dyskusję z naszymi europejskimi sojusznikami z NATO. Chodzi o realistyczne plany obrony tych obszarów i równomiernego rozciągnięcia infrastruktury obronnej sojuszu. Nie ma przecież potrzeby, by mieściła się ona tylko w Niemczech i krajach Europy Zachodniej.

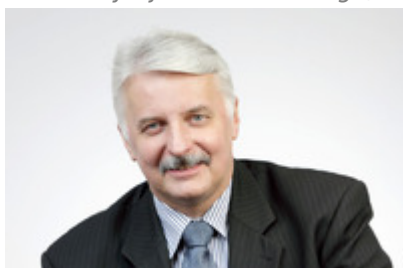
Przecież już kilka lat temu Amerykanie z takich planów rezygnowali.

- Zależy to teraz od naszej dyplomacji i od tego, czy może ona Waszyngton przekonać do takiej koncepcji. Rozpoczynając z nami negocjacje na temat budowy tarczy antyrakietowej, ujawnił on nierówny status bezpieczeństwa naszych krajów. I teraz wychodząc z tej inicjatywy, pozostawia nas w sytuacji niekorzystnej - w sytuacji, gdy Rosja rości sobie jakieś pretensje do bezpieczeństwa tego obszaru.

Amerykanie informują nas o tej decyzji 17 września - to wymowny termin, a rosyjskie MSZ wydaje komunikat, w którym wyraża zadowolenie z takiego obrotu sprawy.

- To oczywiście bardzo niefortunna data. Cały czas chciałbym wierzyć, że jest to nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Mam nadzieję, że nie jest to rewanż za wypowiedź premiera z lipca, gdy oświadczył, że tarcza nie gwarantuje nam bezpieczeństwa. Radek Sikorski obiecywał bardzo wiele, więc proszę go pytać, jak dziś wybrnąć z tej sytuacji.

Źródło: "Pytajcie R. Sikorskiego, dlaczego nie ma tarczy", Polska.The Times, 18.09.2009



Witold Waszczykowski, zastępca
szefa BBN

[Tweetnij](#)